

Wolny rynek a porządek konkurencyjny. Dwie koncepcje ładu społeczno-gospodarczego

Grzegorz Szulczewski

Szkoła Główna Handlowa

gszulc@sgh.waw.pl

W artykule przeprowadzono krytykę neoliberalnego pojęcia wolnego rynku. Dokonano tego na podstawie krytycznych opinii na temat kategorii: wolnej przedsiębiorczości i gospodarki wolnorynkowej jakie wyrażali F. A. von Hayek i W. Eucken w latach 1945–1950. Obaj przedstawiciele nowego liberalizmu byli przekonani, że wolność na rynku

zapewniona jest dzięki panowaniu na nim porządku konkurencyjnego. Ten porządek z kolei jest strzeżony przez państwo.

Słowa kluczowe: wolny rynek ordoliberalizm, neoliberalizm, F. A. von Hayek, W. Eucken

Pojęcie wolnego rynku – historyczne analogie i dzisiejsze problemy

Dwadzieścia pięć lat wolności w sferze gospodarczej wiąże się z podjęciem przez Polskę strategii transformacji ustroju społeczno-gospodarczego. W artykule zostały omówione dwie koncepcje budowy gospodarki rynkowej. Jedną z nich przez lata forsował neoliberalizm, a drugą, mniej znaną, możemy zrekonstruować na podstawie analizy pism Friedricha A. von Hayeka i Waltera Euckena. Celem artykułu jest zwrócenie uwagi, że twórcy XX-wiecznego liberalizmu przedstawiali problem wzajemnej relacji pomiędzy rynkiem, państwem a społeczeństwem w sposób bardziej złożony, niż

to czyni neoliberalizm. Również, jak zostanie przedstawione, wolność, w tym interesująca nas w artykule wolność gospodarcza, to nie fakt raz na zawsze dany, a raczej jej istnienie i trwanie to zadanie, realizacji którego musi się podejmować państwo i społeczeństwo.

Od roku z narastającą siłą toczy się debata publiczna oceniająca rezultaty dominacji w polskiej polityce doktryny neoliberalizmu. Doktryna ta określiła bowiem politykę publiczną i strategię gospodarcze kolejnych rządów. Miała tym samym decydujący wpływ na działania państwa w gospodarce i w sferze publicznej, w tym na sposoby rozwiązywania problemów społecznych. Główne hasło doktryny neoliberalnej stanowi sformułowanie „wolny rynek”. Zauważmy, że wolność jest tu oryginalnie pojęta: nie tyle w perspektywie antropologicznej, ile raczej odnosi się do instytucji, jaką jest rynek. Warto podkreślić, że przypisywana jest ona rynkowi w tym sensie, że nie tylko działania w jego ramach polegają na swobodnej wymianie dokonywanej na podstawie umów zawieranych w sposób nieprzymuszony, ale także na tym, że powinien być on wolny od ingerencji ze strony państwa. Wtedy staje się możliwe prawidłowe kształtowanie cen, to znaczy wyłącznie w wyniku negocjacji między kupującymi i sprzedającymi. Taki wolny rynek stanowi abstrakcyjne założenie teorii ekonomicznych. Niestety historycznie istniał on właściwie bardzo krótko, bo 54 lata, ale za to również w wymianie międzypaństwowej. Stało się to za sprawą traktatu Cobdena-Chevaliera, podpisanego w roku 1860 między Francją i Wielką Brytanią i obowiązującego do 1914 roku.

Pojęcie wolnego rynku pełni funkcję mobilizującą, stanowi postulat i wzorzec pobudzający neoliberalistów do deregulacji w ramach polityki gospodarczej. Postulat wolnego rynku opiera się na sięgającej fizjokratów idei automatyzmu gospodarczego wynikającego z działania praw naturalnych, które same z siebie regulują wszystkie procesy gospodarcze. Neoliberalizm głosi również, iż to wolny rynek gwarantuje wolność jednostki do działania na nim. Jak sądzą neoliberaliści, prawa rynkowe w neoliberalizmie mają cha-

rakter opatrnościowy i wręcz zbawczy: zawsze lepsze jest działanie wolnego rynku niż państwa czy polityków i w każdym przypadku prowadzi to do dobrych skutków. Dla neoliberalizmu z tezy, że rynek jest wolny, w sposób automatyczny wynikać ma, że panuje na nim wolność gospodarcza. Skoro człowiek jest dzięki niemu wolny, to gospodarka wolnorynkowa wspiera procesy demokratyczne i to do tego stopnia, iż – jak stwierdził Francis Fukuyama – nie ma dla ustroju opartego na wolnym rynku alternatywy. Dlatego wolny rynek jako warunek wolności jednostkowej jest postulatem wysuwany przez neoliberalistów przed tradycyjnym postulatem liberalizmu, a mianowicie postulatem wolności jednostki.

Obecne załamanie wiary w wolny rynek ma swoje historyczne analogie. Można bowiem zauważyć bardzo niepokojące, z początku niezrozumiałe, zjawisko. Chodzi mianowicie o to, że już od końca XIX wieku widoczna jest pewna zadziwiająca prawidłowość: partie liberalne czy też te, które w ostateczności realizują program liberalizmu gospodarczego, po latach sukcesów gospodarczych, polityki *laissez-faire*, deregulacji czy też realizacji idei wolnego rynku same ponoszą polityczną klęskę¹.

Wyjaśnienie zagadki klęski partii liberalnych i próby odejścia społeczeństw od realizacji strategii wolnorynkowych wiąże się nie tyle z samym kryzysem, ile z dłuższym, nieakceptowalnym przez społeczeństwa procesem. Kryzys tylko w ostrej formie ujawnił problematyczność samej doktryny neoliberalnej. Choć strategia wolnorynkowa nie jest jedyną jego przyczyną, to na pewno rządy neoliberalne nie chciały i nie mogły ze względów właśnie doktrynalnych zatrzymać procesu dezintegrującego społeczeństwa świata zachodniego. Chodzi mianowicie o narastające od lat gwałtowne rozwarstwienie społeczne spowodowane różnicami dochodowymi.

¹ Taki los spotkał w 2014 roku współrządzającą jeszcze do niedawna niemiecką partię liberałów FDP. Głosząc konsekwentnie hasła wolnorynkowe, znalazła się poza parlamentem. Zwrócił uwagę na tę prawidłowość H. Wünsche w artykule *Kapitalizm i społeczna gospodarka rynkowa: dwie sprzeczne koncepcje* (2002), www.pte.pl/pliki/2/12/H.%20Wunsche.pdf [dostęp 12.08.2015].

Destrukcyjne skutki tego procesu ujawniły się również w naszym kraju, właśnie po 25 latach wprowadzania wolnorynkowej strategii gospodarczej. Proces ten jest tak widoczny i jego skutki na tyle bolesne, że trudno go ukryć. Świadczy o tym masowa emigracja młodych, którym nie odpowiadają możliwości zarobkowania we własnym kraju. To właśnie pod jego wpływem doszło do zachwiania wiary opinii publicznej w zbawienność działania wolnego rynku, jak też do rozpoczęcia debaty publicznej o efektach neoliberalnej transformacji. Również owo zachwianie wiary w zbawienność działania wolnego rynku sprawiło, że w Europie zyskały na popularności analizy naukowe odnoszące się do tego destrukcyjnego procesu. Wydanie w stutysięcznych nakładach obszernej, pełnej tabel, pracy naukowej Thomasa Piketty'ego *Capital in the Twenty-First Century* najlepiej świadczy o zainteresowaniu opinii publicznej analizą tego zjawiska. Wedle autora „nierówności rosną wtedy, gdy dochody z kapitału przekraczają tempo wzrostu gospodarczego (...). Pod symbolem r kryją się dochody z prywatnego kapitału. A więc zyski, dywidendy, oprocentowanie kont, zyski z najmu itd. Symbol g jest czytelny. To tempo wzrostu gospodarczego. Jeżeli r w znaczący sposób przewyższa g , to efekt jest taki, że bogaci stają się coraz bogatsi. Bo prywatne odziedziczone fortuny rosną szybciej niż dochody uzyskiwane z normalnej pracy najemnej. Im większy majątek, tym szybciej się powiększa”².

Piketty ukazuje, że obietnice neoliberalnych polityków nie spełniły się, i właśnie dlatego dochodzi do utraty wiary we właściwość głoszenia postulatu wolnego rynku. Jak zauważa autor „dzisiejszy poziom nierówności dochodowych w krajach rozwiniętych albo właśnie zbliżają się do historycznych rekordów z XIX wieku, albo w niektórych przykładach już je przekroczyły. Wniosek z tego prosty. Obietnica, że więcej wolnego rynku i mniej regulacji przyniesie elimina-

² *Wolny rynek poniósł porażkę w walce z biedą – mówi Thomas Piketty, nowa gwiazda ekonomii*, <http://forsal.pl/artykuly/794833,wolny-rynek-poniosl-porazke-w-walce-z-bieda-mowi-thomas-piketty-nowa-gwiazda-ekonomii.html> [dostęp 12.08.2015].

cję takich zjawisk jak bieda i nierówności, nie sprawdziła się. Przyptyw nie podnosi wszystkich łodzi”³. Wnioski Piketty’ego potwierdza opublikowanie na trzy dni przed Światowym Forum Ekonomicznym Davos 2015 raportu organizacji Oxfam: „Przy utrzymaniu się obecnych trendów do 2016 roku 1 proc. najbogatszych ludzi na świecie będzie posiadać więcej niż reszta populacji – wynika z badania”⁴.

Zrozumiwały w tej sytuacji, ale wielce niepokojący jest fakt, że rządy neoliberalistów doprowadziły w ostateczności do sytuacji, w której słowo *wolność* w kontekście zwrotu wolny rynek i *liberalizm* w kontekście zwrotu neoliberalizm zaczynają budzić podejrzliwość. Dochodzi nawet do zanegowania wartości tradycji liberalnej, a to przecież myśl liberalna i jej pojęcie wolności ukształtowały podstawy kultury europejskiej. To czyni nagłą potrzebę pogłębionej, przeprowadzonej bez uprzedzeń, refleksji nad koncepcją wolnego rynku.

Do istoty każdej doktryny, a więc i doktryny neoliberalnej, należy wybór konkretnych koncepcji filozoficznych, teorii naukowych czy pseudonaukowych oraz określenie własnego rozumienia podstawowych pojęć natury filozoficznej. Okazuje się zatem, że poddawana ocenie z perspektywy 25 lat neoliberalna strategia transformacji opierała się również na założeniu historiozoficznym. Doszło mianowicie nie tylko do wyboru określonych wartości, ale i opowiedzenia się za koncepcją samoorganizującego się ładu za sprawą działania rynku. Doprowadziło to w ostateczności do realizacji idei państwa, jako państwa minimalnego, i opowiedzeniem się za modelem społeczeństwa realizującego większość swoich potrzeb przy wykorzystaniu mechanizmów rynkowych⁵.

³ *Wolny rynek poniósł porażkę w walce z biedą – mówi Thomas Piketty, nowa gwiazda ekonomii*, <http://forsal.pl/artykuly/794833,wolny-rynek-poniosl-porazke-w-walce-z-bieda-mowi-thomas-piketty-nowa-gwiazda-ekonomii.html> [dostęp 12.08.2015].

⁴ *Porażająca skala nierówności*, <http://www.rp.pl/artykul/9102,1172474-Porazajaca-skala-nierownosci.html> [dostęp 12.08.2015].

⁵ Problemy ze spłatą kredytów hipotecznych waloryzowanych we frankach ukazują problematyczność tej strategii.

Spory wokół pojęcia wolnego rynku wśród przedstawicieli nowego liberalizmu

Aby z szerszej perspektywy spojrzeć na kategorię wolnego rynku, proponuję przedstawić kształtowanie się stanowisk na jego temat w samym obozie liberałów. W pismach zarówno Hayeka, jak i Euckena odnajdujemy odmienne niż w doktrynie neoliberalnej koncepcje wolności i wzajemnej relacji pomiędzy aktywnością państwa a działaniem rynku. Mówią one wiele o samej idei wolnego rynku. Obaj myśliciele tworzyli niekiedy zbliżone do siebie, ale w większości swego twórczego życia jednak odmienne koncepcje liberalnej gospodarki. Pobieżne odczytanie pism obu myślicieli skłania często do wniosku o powstaniu w obozie liberałów dwóch skrajnych, wykluczających się stanowisk na temat wolnego rynku. Bardziej wnikliwa analiza ich poglądów prowadzi jednak do odkrycia dwóch koncepcji ładu: Hayek ma przychylić się do koncepcji ładu działania i akcentować przede wszystkim spontaniczny charakter jego wytworzenia, przybierający ramy prawne niejako *ex post*, Eucken natomiast ma twierdzić, że pomimo iż wyłaniający się ład zawdzięcza dużo spontanicznym procesom ustalania reguł zachowań rynkowych, to ład gospodarczy ma zasadniczo, w ostatecznej instancji, charakter stanowiony i określa go ustrój gospodarczo-polityczny⁶. W tym sensie to Hayek opowiadałby się przede wszystkim za wolnym rynkiem, Eucken zaś głównie poświęcał się określaniu ram dla gospodarki rynkowej. Wszystko to prawda, jednakże warte podjęcia są dalsze badania wzajemnej relacji pomiędzy poglądami Hayeka i Euckena na temat wolnego rynku. Tym bardziej że w kontekście głoszonych przez Milтона Friedmana poglądów doszło do jednostronnej interpretacji złożonego problemu wolności gospodarczej. Neoliberalizm krzewił wiarę w opatrnościowy charakter działania rynku i traktował państwo

⁶ Por.: P. Pysz, *Teorie ładu gospodarczego a nowy model rynku*, <http://www.pte.pl/pliki/2/12/Teorie%20ladu%20a%20model%20rynku.pdf> [dostęp 12.08.2015].

jako zło absolutne⁷. W tym sensie neoliberalizm można nazwać anarcholiberalizmem. Powoływanie się przy tym przez neoliberalów na wybrane fragmenty twórczości Hayeka ma niestety uzasadnienie.

W roku 1944 roku opublikował on książkę pod tytułem *Droga do zniewolenia*, w której wyraźnie akcentował wagę rozważań nad wolnym rynkiem. Przeciwwstawienie się socjalizmowi z jego wytworami: kolektywizmem i gospodarką planową, sprowadziło Hayeka na pozycję indywidualizmu, dla którego najistotniejszy stawał się brak arbitralnego przymusu ze strony państwa. Przymus w gospodarce planowej w postaci zarządzania nią przez państwowy aparat partyjno-urzędniczy był dlań tak odrażający, że doszedł do wniosku, iż nie tylko jest szkodliwy sam interwencjonizm państwowy, ale rola państwa w gospodarce musi być ograniczona do minimum⁸. Jak zdecydowanie twierdził, w tej fazie swej twórczości, państwo ma strzec przede wszystkim własności prywatnej i wprowadzać sankcje za niedotrzymywanie umów. Uważał on, że zamiast zewnętrznych regulacji dokonywanych przez państwo, gospodarka wolnorynkowa doskonali swoje reguły na zasadzie prób i błędów. Tym samym własnym wysiłkiem uzyska ona korzystny dla społeczeństwa kształt (Hayek 1998: 30). Na te poglądy wspierające neoliberalną doktrynę wpłynęła nie tylko przeszłość intelektualna – bliska współpraca z wolnorynkowcem Ludwigiem von Misesem⁹ – ale również praca

⁷ W Polsce przejawiało się to w formie fundamentalizmu rynkowego, doprowadzając do deindustrializacji kraju. Oto jedno ze świadectw: „Pamiętam świetnie wizytę u Tadka Syryjczyka, który był wtedy ministrem przemysłu. Pytam go: »No a jak tam Nowa Huta?«. On na to z dumą: »Zbankrutuje w pół roku, bo wolny rynek ją skasuje. I będzie prywatna«, Król 2014.

⁸ Jego uwagi w tej dziedzinie były doskonałym narzędziem krytyki autokratycznych rządów biurokracji państwowej za czasów PRL-u i dlatego też jego pisma były tak popularne w Polsce od lat osiemdziesiątych XX wieku. „Fikcji? – Fikcji wolnego rynku. Książkowej. Najważniejsze wtedy książki to były dwie: »Wolny rynek i wolność« Hayeka oraz »Społeczeństwo otwarte« Poppera” (Król 2014).

⁹ L. von Mises prowadził spór z Oskarem Lange opowiadającym się za gospodarką planową i tę krytykę roli państwa w gospodarce rozwijał Hayek.

od 1950 do 1962 roku na uniwersytecie w Chicago, gdzie Hayek spotkał radykalnego Friedmana. Ten zaś głosi, że każde rządowe rozwiązanie problemów jest zwykle równie złe jak sam problem. Dlatego właśnie wolny rynek jest najlepszym gwarantem praw i swobód jednostki. Rynek wedle Friedmana jest najlepszym regulatorem nie tylko życia gospodarczego, ale i społecznego. Wspiera on bowiem wartości, takie jak wolność wyboru czy też wolność podejmowania wyzwań oraz ryzyka. Można postawić tezę, że następuje pewna ewolucja poglądów Hayeka pod wpływem kontaktów z tak radykalnymi kolegami, którzy sami byli wychowani w tradycji walki z interwencjonizmem federalnym, przeciwstawiali się metodom ożywienia gospodarczego stosowanym przez państwo (New Deal), a następnie programom szerokiej palety subwencji rządowych. Dlatego w tym okresie coraz wyraźniej dostrzegamy u Hayeka rozumienie wolności jako wolności od ingerencji państwa w życie gospodarcze. Wolność rozumiana jest przez niego w tym czasie i potem – po krótkim okresie zmiany poglądów – w sposób negatywny, jako wolność od przymusu, czy też określana jest pozytywnie, jako swoboda. „Wolność – przekonuje autor – to stan, w którym przymus jednych ludzi wobec innych jest ograniczony, tak dalece jak to jest możliwe w społeczeństwie. Taki stan będziemy określali, jako stan swobody lub wolności” (Hayek 2007: 25). Jednocześnie Hayek zaczyna prezentować rynek w duchu doktryny neoliberalnej. Rynek to przestrzeń wymiany handlowej. Jak pisze „termin *katalaksja* wywiedziono z greckiego czasownika *katallattein*, który oznaczał zarówno »wymieniać«, jak i – co znamienne – »przyjmować do wspólnoty« i »przemieniać wroga w przyjaciela«. Grecy nie mieli odpowiadającego temu czasownikowi rzeczownika, ale gdyby go posiadali, to miałby on zapewne formę *katallaxia*, którym to słowem określa się ład wytworzony przez grę sił rynkowych dzięki ludzkiej aktywności, która stosuje się do reguł prawa własności, szkód i kontraktu” (Hayek 1994: 49). Hayek podzielał w tym okresie i potem, w ostatniej fazie twórczości, niesłychany optymizm neoliberalistów. Swobodna wymiana bez regulacji gospodarki ze stro-

ny państwa ma mieć dobroczynne skutki nie tylko w postaci wzrostu bogactwa, ale i przyczyniać się ma do zapanowania pokoju społecznego.

Hayeka krytyka pojęcia „wolnej przedsiębiorczości”

Jednak głoszone przez Hayeka poglądy na temat wolnego rynku nie zawsze były takie jak te przedstawionej powyżej. Zdają się o tym zapominać neoliberalowie, którzy absolutyzują tę kategorię. W latach powojennych, do czasu wspomnianego wyjazdu na Uniwersytet Chicagowski nie opowiadał się on za anarcholiberalizmem, tak jak głoszony przezeń indywidualizm nie był odmianą skrajnego egoizmu, jakby wynikało z neoliberalnej interpretacji jego twórczości¹⁰. Przez neoliberalne okulary nie dostrzeżono, że dla Hayeka określenie wolny rynek nie zawsze było konstatacją faktu pożądanej ewolucji gospodarczej, lecz – szczególnie w pierwszej fazie powojennej twórczości – pojawia się u niego między innymi termin „wolna przedsiębiorczość”, również w kontekście problemów, jakie stwarza gospodarka wolnorynkowa. Wraz z poglądami Euckena na gospodarkę wolnorynkową teksty obu liberałów stanowią dobry punkt wyjścia do budowy strategii polityki gospodarczej różnej od wolnorynkowej, czyli odmiennej od tej, którą obwinia się za nastanie kryzysu i wzmocnienie opisanego powyżej destrukcyjnego dla społeczeństwa procesu, a mianowicie skrajnego rozwarstwienia dochodowego. Choć stało się inaczej i nie wykorzystano w czasach transformacji tego typu uwag o wolnym rynku i wolnej gospodarce, warto dokonać analizy – z konieczności wybranych – pism Hayeka

¹⁰ Hayek 1998: 12: „jest to przede wszystkim teoria społeczeństwa, próba zrozumienia sił determinujących życie społeczne człowieka, a dopiero w dalszej kolejności zespół maksym wyprowadzonych z tej koncepcji społeczeństwa. Sam ten fakt powinien wystarczać do usunięcia najbliższego z potocznych nieporozumień, mianowicie przekonania, że indywidualizm postuluje (lub też zakłada, jako podstawę swej argumentacji) istnienie izolowanych czy samowystarczalnych jednostek, zamiast brać za punkt wyjścia ludzi, których cała natura i charakter określa są ich egzystencja w społeczeństwie”.

z fazy jego twórczości w latach 1945–1950, dotyczących wolnej przedsiębiorczości, i pism Euckena, ustosunkowujących się do problematyki wolnej gospodarki.

W wygłoszonej mowie programowej na rozpoczęcie zgromadzenia założycielskiego Stowarzyszenia Mont Pelerin w roku 1947 pod tytułem „»Wolna przedsiębiorczość« i porządek konkurencyjny” ukazują się nam inne, zapomniane, poglądy Hayeka. Wtedy mianowicie nurtującym go problemem, który zresztą będzie łączył go z przemyśleniami Euckena, była kwestia zachowania wolności gospodarczej przez przedsiębiorców na wolnym rynku. Dostrzega on bowiem niebezpieczeństwo zastąpienia porządku konkurencyjnego porządkiem korporacyjnym, czyli w miejsce działania prawa konkurencji po pewnym czasie zaczynają *de facto* rządzić na rynku korporacje, stosując działania antykonkurencyjne, mono- lub tak jak obecnie, oligopolistyczne. W tym sensie jest on głęboko przekonany, że demagogiczne szermowanie hasłem „wolna przedsiębiorczość” może służyć zdobyciu i utrzymaniu władzy nad rynkiem przez korporacje i do obezwładnienia państwa, pragnącego w tej sytuacji interweniować. Widzi on zatem nie tylko zagrożenie ze strony państwa, ale i ze strony prywatnych podmiotów gospodarczych. Dlatego w tytule programowego wystąpienia w Mont Pelerin termin „wolna przedsiębiorczość” wzięty jest w cudzysłów, gdyż chodzi o pojęcie, na które powołują się akurat wrogowie wolności gospodarczej.

Uważniejsi badacze historii liberalizmu mogą stwierdzić, że na samym początku swojego wystąpienia Hayek nawiązuje do książki Waltera Lippmana *The Good Society*¹¹. „Najfatalniejszym taktycznym błędem wielu XIX-wiecznych liberałów – utrzymuje Hayek –

¹¹ W której to książce Walter Lippman stwierdza, że liberałowie gospodarczy popełnili błąd. Tego typu liberał, protoplasta neoliberala: „Nie dąży on do zredukowania przesadnie rozbudowanych regulacji do odpowiedniego rozmiaru, ani też do obniżenia wybujałej gospodarczej aktywności państwa do znośnego poziomu. Nie chce ustalić optymalnej ingerencji państwa w gospodarkę, lecz zmierza do pryncypialnego wyparcia go”, za: Wünsche 2002: 13.

było przypuszczenie, że stworzyli oni wrażenie, iż zarzucanie wszelkiej szkodliwej czy zbędnej działalności państwa jest kwintesencją politycznej mądrości, kwestia zaś jak państwo powinno wykorzystywać tę władzę, której nikt mu nie odmawia, nie rodzi żadnych poważnych czy istotnych konfliktów pomiędzy racjonalnie myślącymi ludźmi” (Hayek 1998: 124). Stanowczo stwierdza on też, że argument, iż firmom lub przedsiębiorcom w imię „wolnej przedsiębiorczości” ma być wolno wszystko, łącznie z tłumieniem konkurencji, jest stwierdzeniem fałszywym. „Sądzę, stwierdza Hayek, najogólniej rzecz biorąc, że wolność jednostki żadną miarą nie wymaga rozszerzenia w taki sposób, by przyznać wszystkie te wolności zorganizowanym grupom jednostek, a nawet że może się zdarzyć, iż ochrona jednostki przed zorganizowanymi grupami stanie się obowiązkiem rządu” (s. 131). Trzeba zatem zbierać, wedle Hayeka, „argumenty za takim opracowaniem praw dotyczących korporacji, by przeszkodzić niepożądanemu ich rozrostowi, sposoby zaś dokonania tego bez ustalania jakichś sztywnych granic czy też przyznawania rządowi niepożądanego władzy bezpośredniej ingerencji stanowią jedno z najciekawszych zagadnień, jakimi moglibyśmy się zająć” (s. 132). W dalszej części swego wystąpienia Hayek zwraca uwagę na niebezpieczeństwo rozrostu korporacji do rozmiaru większego, niż by to wynikało z konieczności natury technologicznej. Ukazuje też w jaki sposób swobodę zawierania umów, ochronę własności w sferze prawa patentowego, znaków towarowych czy też nazw zastrzeżonych wykorzystuje się do naruszenia porządku konkurencyjnego.

Jak więc widzimy, zaraz po drugiej wojnie światowej Hayek podkreślał, że najważniejsze nie jest głoszenie idei wolnego rynku, ale stworzenie warunków do funkcjonowania wolności gospodarczej przez budowę systemu prawa gospodarczego i ochronę przez państwo porządku konkurencyjnego¹². Ponadto, co nie zostało zauwa-

¹² Tworzenie „trwałych ram prawnych, zasad prawa cywilnego, ma najwyższe znaczenie dla sposobu funkcjonowania konkurencyjnego rynku” (Hayek 1998: 130).

żone przez neoliberalnych interpretatorów jego twórczości, dostrzegął on pozytywną rolę związków zawodowych, którym należy nakreślić granicę działania w ramach funkcjonowania gospodarki rynkowej¹³.

W drugiej pracy zatytułowanej *Indywidualizm prawdziwy i fałszywy* (1998: 7–41) Hayek w dalszym ciągu zajmuje odmienne stanowisko niż głoszone przez neoliberalizm. Widząc, że skrajny indywidualizm prowadzi do atomizacji społeczeństwa i do zabicia ducha wspólnotowego, stara się wyjaśnić nieporozumienia wokół sensu tytułowego pojęcia indywidualizmu¹⁴. Na początku dystansuje się on od skrajnego indywidualizmu prowadzącego do egoizmu, który w wersji neoliberalnej wyrażał się w popularnym hasle „chciwość jest dobra”. Dla Hayeka indywidualizm nie sprowadza się do egoizmu, ale „jest przede wszystkim teorią społeczeństwa, próbą zrozumienia sił determinujących życie społeczne człowieka, a dopiero w dalszej kolejności zespołem maksym wyprowadzonych z tej koncepcji społeczeństwa. Ten fakt powinien wystarczać do usunięcia najbliższego z potocznych nieporozumień, mianowicie przekonania, że indywidualizm postuluje (lub też zakłada jako podstawę swej argumentacji) istnienie izolowanych czy samowystarczalnych jednostek zamiast brać za punkt wyjścia ludzi, których cała natura i charakter określane są przez egzystencję w społeczeństwie” (1998: 12).

Również w tej pracy, w wypowiedziach na temat wolnego rynku podkreśla nie tyle jego zbawcze działania, które będzie sławił kilka lat później w pracy *Konstytucja wolności*, lecz akcentuje przede

¹³ „Jeśli możemy mieć jakąkolwiek nadzieję na powrót do wolnej gospodarki – zagadnienie właściwego faktycznego jak i prawnego zakreslenia władzy związków jest jedną z najważniejszych spraw, którym musimy poświęcić uwagę” (Hayek 1998: 132).

¹⁴ Hayek 1998: 22 „Jeśli ujmijemy ją (tę formułę) zwięźle, mówiąc, że ludzie w swych działaniach kierują się i powinni się kierować własnymi interesami i pragnieniami, zostanie to od razu źle zrozumiane lub zniekształcone w fałszywe twierdzenie, że ludzie powinni się kierować wyłącznie swymi osobistymi potrzebami czy egoistycznym interesem – tymczasem mamy na myśli to, że powinno im być wolno dążyć do wszystkiego, co sami uważają za pożądane”.

wszystkim, potrzebę takiego instytucjonalnego wsparcia funkcjonowania rynku, „by [człowiek] z własnego wyboru i z motywów określających jego zwykle postępowanie wnosił jak najwięcej na rzecz innych ludzi” (1998: 20). Opowiadając się jako liberał za istnieniem szerokiej sfery wolności, nie wyklucza przypadków stosowania przymusu w imię ochrony przed nim ze strony innych. Ma tu na myśli zapewne interwencje antymonopolowe. Zwraca też uwagę, że obowiązują w działalności gospodarczej ogólne zasady, które przekazuje w formie zwyczajowej tradycja. Nie są one niszczącą wolność rynkową konwencją, lecz przeciwnie – dzięki nim przekazywana jest nam wiedza o możliwych konsekwencjach naszych decyzji. Jak wskazuje dalej autor, rzeczywistość gospodarcza przybiera konkretny kształt nie tylko poprzez spontaniczne działania, nie tylko kształtuje ją sfera obyczajowa, ale wprowadza też się w niej ład dzięki wysiłkom ustawodawczym. Utrzymuje on, że fałszywym jest stwierdzenie, że twórcy indywidualizmu sądzili, iż „istnieje *naturalna harmonia interesów* niezależna od instytucji prawa stanowionego. Mieli [oni natomiast] bardzo dobrą świadomość konfliktu jednostkowych interesów i podkreślali konieczność istnienia »dobrze skonstruowanych instytucji«, gdzie »reguły i zasady zwalczających się interesów i kompromisowych korzyści« uzgadniałyby sprzeczne interesy, nie dając żadnej pojedynczej grupie władzy, dzięki której jej poglądy i interesy mogłyby zawsze przeważać nad poglądami i interesami innych grup” (1998: 20–21).

W tej krótkiej fazie twórczości Hayeka widoczna jest cała naiwność wiary neoliberalistów w wolny rynek jako opatrnościowej instytucji i całkowita błędność minimalizacji roli państwa w gospodarce rynkowej. Rynek w ówczesnej twórczości Hayeka przypomina ogród angielski, zaś państwo możemy porównać do jego ogrodnika¹⁵. Nie

¹⁵ S. Kolev, *Neoliberales Leitideen zum Staat. Die Rolle des Staates in der Wirtschaftspolitik im Werk von Walter Eucken, Friedrich August von Hayek, Ludwig von Mises und Wilhelm Röpke*, d-nb.info/1020457414/34, s. 18 [dostęp 12.08.2015].

oznacza to, że przyzwala się (*laissez-faire*) na niekontrolowany wzrost prowadzący do dominacji jednego typu roślin czy podmiotów gospodarczych (mono- i oligopole). Idąc tropem tej metafory, możemy powiedzieć, że podobnie jak w ogrodzie angielskim, również na rynku do czasu, gdy nie dochodzi do dominacji, nie jest uzasadniona interwencja ogrodnika czy też państwa. W tym sensie na rynku panuje wolność, ale nie przekształca się on w dżunglę rządzącą się swoimi prawami. Hayek preferuje zachowanie porządku konkurencyjnego przy minimalnej liberalnej interwencji państwa nie w bezpośrednie działania podmiotów gospodarczych, ale poprzez regulacje prawne określające wzory zachowań, a tym samym kształtujące warunki walki konkurencyjnej. Państwo ma skutecznie sprawować rządy, a liberalny sposób rządzenia – w przeciwieństwie do nakazowego – jest „rządzeniem za pośrednictwem reguł mających za główny cel wskazanie sfery odpowiedzialności” (1998: 26).

Porządek konkurencyjny jako gwarancja wolności gospodarczej w ujęciu Euckena

Ten okres twórczości Hayeka (1945–1950) ukazuje duże podobieństwa do ujęcia problematyki gospodarki wolnorynkowej przez zmarłego w latach pięćdziesiątych XX wieku Waltera Euckena. Twórca ordoliberalizmu rozwijał niezależnie własną koncepcję wolności gospodarczej, stworzył też oryginalną typologię dziejów gospodarczych i projekt funkcjonowania rynku oraz roli państwa w gospodarce. Jak ważna była dla niego problematyka wolności w gospodarce rynkowej świadczy fakt, że stała się ona tematem pierwszych po drugiej wojnie światowej pism i ostatnich, wygłoszonych wykładów z ekonomii w London School of Economics.

Zaraz po wojnie Eucken był doradcą do spraw reformy gospodarki władz francuskiej strefy okupacyjnej. W pierwszej ekspertyzie noszącej tytuł *Über die Gasamtrichtung der Wirtschaftspolitik* zaprojektował on strategię otwarcia gospodarki, wewnątrz – poprzez

wprowadzenie mechanizmów rynkowych, i na zewnątrz, w handlu międzynarodowym – poprzez zniesienie ograniczeń celnych. Na drodze do realizacji postulatów otwartego rynku stanęły koncerny starające się odtworzyć oligopolistyczny system i francuska tradycja gospodarki kierowanej silną ręką przez państwo. Również sam fakt, że dystrybucja większości produktów w okresie bezpośrednio po wojnie odbywała się w Niemczech na zasadzie przydziałów, nie sprzyjał liberalnemu programowi gospodarczemu. Eucken jako liberał pragnął nie tylko wprowadzić system rynkowy, ale i wyciągnąć naukę z czasów Republiki Weimarskiej i Wielkiego Kryzysu. Według niego, to wtedy wolność gospodarcza została wykorzystana przez kartele, koncerny i trusty do praktyk monopolistycznych oraz do opanowania państwa, które miało poprzez protekcjonizm realizować ich interesy. Dla Euckena doświadczenia te najlepiej świadczą o tym, że realizacja w sferze gospodarczej idei wolnego rynku czy też gospodarki wolnorynkowej nie wystarcza, by panowała wolność gospodarcza. Jak wskazuje Michel Foucault: „(ordo)liberalizm to nie porządek akceptujący wolność, lecz porządek nakierowany na ciągłe jej wytwarzanie, podtrzymywanie i produkcję” (2001: 88). Eucken stwierdza, że jak uczy historia gospodarcza, ostatecznie nie powiodła się ani próba wolnej gospodarki ze zredukowaną do minimum rolą państwa, ani centralnego planowania. Dlatego dochodzi do wniosku, że „obecna sytuacja zmusza nas do poszukiwania trzeciej drogi, zaprzeczającej dotychczasowym sposobom kierowania gospodarką” (1999: 17). Ta trzecia droga to gospodarka oparta na porządku konkurencyjnym (*Wettbewerbsordnung*), którego funkcjonowania strzeże państwo¹⁶. W tym przypadku ceny odzwierciedlają rzadkość, inspirują producentów i dyscyplinują konsumentów, zaś realna gospodarka najbardziej zbliża się do gospodarki realizującej założenie teorii ekonomicznej, a mianowicie model doskonałej konkurencji. Jak zauważa, tego typu gospodarka ustala optymalną rela-

¹⁶ W tym sensie właśnie w latach 1945–1950 można mówić o zbliżeniu poglądów Hayeka i Euckena.

cję pomiędzy wolnością a odpowiedzialnością. Natomiast Eucken jest bardzo podejrzliwy względem stwierdzenia, że wystarczy zakładać, że rynek stanowi sferę wolnej, niczym niezaburzonej wymiany. Istota rynku jako instytucji nie tkwi w wolnej, ekwiwalentnej wymianie, lecz w funkcjonowaniu porządku konkurencyjnego. Dlatego też nie używa sformułowania wolny rynek i krytykuje koncepcję wolnorynkowej gospodarki, która nie dostrzega stosunków władzy w sferze gospodarczej. Na te poglądy Euckena wskazuje Foucault, uznając je za istotę ordoliberalizmu: „Rynek (...) uznaje się tu (to znaczy w ramach neoliberalnej koncepcji wolnego rynku) za rodzaj bytu naturalnego, coś, co powstaje samoczynnie, i co państwo powinno szanować właśnie ze względu na ową naturalność. To jednak, mówią ordoliberalowie – i tu wyraźny wpływ Husserla jest naturalistyczną naiwnością. Czym bowiem jest konkurencja? Nie jest to bynajmniej żadna naturalna dana (...), to nie żadne naturalne zjawisko, wynik naturalnej gry instynktów, pragnień, zachowań. (...) konkurencja jako istotowa logika ekonomiczna, pojawia się i wytwarza określone efekty jedynie wtedy, gdy spełnione są pewne warunki, o co należy dopiero w sposób sztuczny dopiero zadbać. Oznacza to, że czysta, pełna konkurencja nie jest dana pierwotnie. Może ona stanowić jedynie rezultat długich starań, a w gruncie rzeczy w stanie czystym nie osiąga jej się nigdy. Czysta, konkurencja pełna może i musi pozostać jedynie celem, i to celem, który zakłada pewną zdecydowaną aktywną politykę. Konkurencja stanowi, zatem historyczny cel sztuki rządzenia (...). Rynek, bowiem albo raczej czysta konkurencja, będąca sama istotą rynku, może zaistnieć tylko pod warunkiem, że się go wytworzy na zasadzie aktywnego urządzania” (2011: 140–141). Polityka gospodarcza porządku konkurencyjnego musi być, wedle Euckena, spójna w tym sensie, że nie można deklarować wolności gospodarczej i jednocześnie obstarzać za reglamentacją i regulacjami prowadzącymi do uprzywilejowania koncernów, w tym do protekcjonizmu w handlu zagranicznym. Ta koncepcja porządku konkurencyjnego znacznie różniła się od utrwalonych w czasie wojny form sterowania gospodarką przez

państwo i od francuskich koncepcji zarządzania gospodarką opartą na planowaniu strategicznym (*economie dirigee*). Jak następnie zauważa. Eucken „w ogólności okazuje się, że polityka gospodarcza porządku konkurencyjnego odróżnia się od polityki gospodarki wolnorynkowej bardziej niż polityka gospodarki wolnorynkowej od w ostatnich latach prowadzonej gospodarki centralnie zarządzanej” (1999: 24). Chodzi tu oczywiście o rolę państwa w doktrynie ordoliberalizmu, w której państwo – prowadząc politykę porządku konkurencyjnego – wpływa na gospodarkę, w odróżnieniu od neoliberalnej koncepcji zredukowania roli państwa w gospodarce do absolutnego minimum¹⁷.

Z kolei w ekspertyzie o tytule *Industrielle Konzentration* (1999: 32) Eucken ukazuje, że proces koncentracji przemysłowej, prowadzący do powstania systemowo obcych rynkowi form gospodarowania, zagraża w najwyższym stopniu porządkowi konkurencyjnemu. Dochodzi do „paraliżu cen”, przez co są one arbitralnie wyznaczone i nie podlegają korekcji przez mechanizm popytowo-podażowy, większość społeczeństwa staje się pracownikami najemnymi, a ich losy zależą od biurokracji wielkich koncernów. Dostrzega on też, że na rynku opanowanym przez oligopole dochodzi do walk o wpływy, do procesów o patenty, do wykupywania konkurencyjnych przedsiębiorstw, co w ostateczności prowadzi do zaniku średniej i małej przedsiębiorczości i do wzrastającego poczucia, iż los ludzi zależy od anonimowych sił, wobec których są oni bezradni. Koncerny są wedle Euckena również winne ubywaniu miejsc pracy, a to z powodu intensyfikacji czynności wprowadzonych w ich zakładach. Z tego właśnie wynika, że Euckenowi nie chodziło o realizację idei wolnego rynku, ale o poszanowanie podstawowej wartości, której realizacji pragnie liberalizm, a mianowicie wolności, w tym przypadku wolności do prowadzenia działalności gospodarczej na konkurencyjnym

¹⁷ Widzimy zatem, że mimo analogicznej sytuacji gospodarczej (Niemiec w 1945 i Polski w 1989 roku), w momencie upadku gospodarki centralnie planowanej zabrakło w Polsce krytycznej refleksji nad koncepcją wolnego rynku, co doprowadziło do realizacji neoliberalnego programu transformacji.

rynku. Dlatego postuluje on w tej ekspertyzie prowadzenie świadomej polityki nie tyle antymonopolowej, ile polityki kontroli działalności monopoli, w ramach której umożliwiałby się im powrót do praktyk zgodnych z prawami porządku konkurencyjnego. Potrzebna jest zatem aktywna rola sprawnego państwa, bowiem wedle ordoliberałów rynek, jak zauważa Foucault, „stanowi ostatecznie rezultat odpowiedzialnych rządów” (2011: 141).

Na koniec konsultacji z francuskimi władzami okupacyjnymi w trzeciej ekspertyzie pod tytułem *Über die Verstaatlichung der Privaten Banken* Eucken podkreśla i doprecyzowuje różnicę trzeciej drogi, a mianowicie gospodarki opartej na konkurencji i gospodarki planowej czy z elementami planowania strategicznego (*economie dirigée*), którą proponowali wprowadzić w Niemczech Francuzi, jak i od gospodarki wolnorynkowej, realizującej program leseferystyczny. Trzecia droga ukazuje fałszywość alternatywy: albo wolny rynek bez monitoringu ze strony państwa, albo wtrącanie się państwa do gospodarki. Jak postuluje, „państwo powinno stworzyć taki porządek gospodarczy, który będzie sam się realizował bez udziału państwa, czyli bez ingerencji państwa w bieżący proces gospodarczy” (Eucken 1999: 48). W ekspertyzach tych mamy zatem przedstawiony alternatywny względem neoliberalnego program transformacji gospodarki od gospodarki planowo-nakazowej w kierunku gospodarki rynkowej opartej na porządku konkurencyjnym, a nie idei wolnego rynku.

W ostatnich swoich wykładach prowadzonych w London School of Economics, Eucken, zastanawiając się „jak stworzyć porządek gospodarczy, który będzie dobrze funkcjonował i jednocześnie będzie szanował godność?” (2012: 10), jeszcze bardziej świadomie ukazuje różnicę koncepcji neoliberalnej wolnego rynku od ordoliberalnej koncepcji porządku konkurencyjnego. Według niego „zasada wolności kontraktów stoi w sprzeczności z działaniem zasady konkurencji” (s. 14). Dzieje się tak, dlatego że wolność zawierania umów wykorzystana zostaje do uchylania się od działania praw rynku. Rolą państwa jest strzeżenie wolności obywateli i dlatego też pań-

stwo ma obowiązek zwalczać wszelkie jej ograniczenia, w tym te, które stwarza prywatna władza gospodarcza. Dlatego wolność zawierania umów, cecha wolnego rynku, powinna zostać wtedy i tylko wtedy ograniczona, gdy prowadzi do koncentracji władzy gospodarczej. W obu typach gospodarowania: gospodarce planowej i wolnorynkowej, dochodzi – wedle Euckena – do naruszania podstawowych wartości, które są powszechnie uznane. Jak zauważa bowiem autor „panowanie prywatnych czy państwowych ośrodków władzy w gospodarce, nie pozwala na wprowadzenie w życie zasad sprawiedliwości, stwarza brak poczucia bezpieczeństwa z braku (rzeczywistej) wolności. Bez wolności jednostki (a nie rynku!) nie można, bowiem rozwiązać problemów socjalnych” (1999: 45).

Podsumowując swoje ordoliberalne rozważania w ostatnich wykładach, Eucken jest głęboko świadomy, że chodzi o określoną postać rynku, rynku opartego na porządku konkurencyjnym, a nie na wolnym rynku. Państwo ma stwarzać szansę na jego funkcjonowanie pomimo zachodzących na nim autodestrukcyjnych procesów koncentracji przemysłowej i finansowej oraz związanego z tym rozrostu prywatnej władzy gospodarczej. Chcąc przywołać w przypadku twórczości Euckena jakąś metaforę, to byłaby to metafora meczu. Państwo wedle Euckena jest organizacją ustalającą reguły gry, interweniując – jak sędziowie główny i liniowi – gdy któryś z graczy ich nie przestrzega. Zawodnicy mają natomiast pełną wolność wykonywania posunięć, które jednak nie mogą naruszać reguł gry¹⁸.

Dystopia wolnorynkowa

W świetle analizy myśli Hayeka i Euckena widać jak złożona jest problematyka wolnego rynku i jak należy uważnie ją przemyśleć zanim stworzy się w oparciu o nią strategię transformacyjną. Wolny

¹⁸ S. Kolev, *Neoliberale Leitideen zum Staat. Die Rolle des Staates in der Wirtschaftspolitik im Werk von Walter Eucken, Friedrich August von Hayek, Ludwig von Mises und Wilhelm Röpke*, d-nb.info/1020457414/34, s. 23.

rynek, jak powiedzieliśmy na początku, to podstawowe pojęcie doktryny neoliberalizmu. Każda doktryna stanowi zaplecze teoretyczne konkretnych praktyk, a w przypadku doktryny neoliberalnej jest podstawą tworzenia określonej teorii i praktyki z zakresu polityki gospodarczo-społecznej. Doktryna określa, posługując się argumentacją, które teorie są warte akceptacji i realizacji. Pełni więc ważną funkcję mobilizacji do działania, ale z konieczności czyni to kosztem selektywnego spojrzenia na rzeczywistość, co często prowadzi do niedostrzegania społecznych skutków jej realizacji. W przypadku doktryny neoliberalnej opartej na idei wolnego rynku mieliśmy do czynienia z taką sytuacją właśnie w Polsce. Alan Aldridge w książce *Rynek* ukazuje, że zwolennicy realizacji idei wolnego rynku powoływali się na wartości: wybór, suwerenność konsumentka, dobrobyt, dynamizm, wolność natomiast jego krytycy, nazywając złe, neoliberalne praktyki używali określeń: fetyszizm towarowy, władza korporacji, nierówności, dehumanizacja, hegemonia (2006: 44–53).

Zwrot wolny rynek kusi słowem wolność (a któżby nie chciał jak najszerzej wolności!), a w ostateczności prowadzi do absolutyzacji roli rynku i deprecjacji roli polityki gospodarczej prowadzonej przez państwo w interesie społeczeństwa. Przez lata realizacji neoliberalnej doktryny, w tym koncepcji wolnego rynku, spełniają się w zupełnie inny sposób, niż myślała Margaret Thatcher, jej słynne, słowa: „Nie ma czegoś takiego jak społeczeństwo. Są tylko pojedynczy mężczyźni, kobiety i rodziny”. Obecnie nie istnieje już bowiem klasycznie rozumiane społeczeństwo, gdyż sprzeczny jest sam w sobie termin „społeczeństwo konsumpcji”¹⁹. Istnieje tylko masa konsumentów, dla których galerie handlowe i Internet, pisany dużą literą jakby był Bogiem, stanowią przestrzeń nie tyle wymiany myśli, ile prezentacji dóbr i możliwości ich nabycia. Różnorodność, ta cecha

¹⁹ Pisał o tym Zygmunt Bauman (2007: 32), nazywając nowy twór wspólnotami szatni: „Ich przewaga nad »prawdziwymi« wspólnotami polega właśnie na krótkotrwałym trwaniu i niewielkim zaangażowaniu potrzebnym do zbierania się i satysfakcji”.

pozytywna myślenia i społeczeństwa w obliczu kolonizacji przez rynek znacznych obszarów życia nowych generacji, jest teraz zarządzana rytmem zmieniających się mód i trendów kreowanych przez korporacje. W ten też sposób realizowana jest jedyna wolność, jaką neoliberalizm nam pozostawia, a mianowicie wolność zakupów. Obywatel zamienił się w klienta. Spełnia się na naszych oczach dystopia *Nowego wspaniałego świata* Aldousa Huxleya.

Pojęcie wolnego rynku pełni funkcje ideologiczne w sensie marksowskim. W pewnym sensie wynika to już ze stwierdzenia Euckena: pojęcie „gospodarki wolnorynkowej skrywa to, co rzeczywiście zachodzi. Za jego sprawą nie ma wolności, a przeciwnie – umożliwione zostaje panowanie nad jednostką, inny rodzaj niewoli, panowania nielicznych o dużej władzy, dla których reszta stanowi zależną od nich masę” (Nachwort 2012: 100). Atrakcyjność odwołania się do wolnego rynku zasłania zatem rzeczywiste problemy wiążące się z powrotem do gospodarki rynkowej i to nie tylko przed społeczeństwem, ale i przed samymi neoliberalami. Dla nich bowiem wszelkie działania państwa starającego się przywrócić funkcjonowanie porządku konkurencyjnego są niepotrzebne, a wręcz szkodliwe. Powodują one bowiem, że wolny rynek zamienia się w rynek zdeformowany. Z kolei istnieniem zdeformowanego rynku tłumaczy się wszelkie negatywne zjawiska, jakie towarzyszą wprowadzaniu polityki społeczno-gospodarczej neoliberalizmu i jednocześnie wskazuje się, że nie można nic zrobić w celu na przykład zmniejszenia rozpiętości dochodów, nie ma też żadnej alternatywy wobec realizacji koncepcji wolnego rynku²⁰.

²⁰ „Krytycy myślą rynek zdeformowany z wolnym” – przekonuje Leszek Balcerowicz i dalej stwierdza: „Jeżeli mówimy, że rozwarstwienie jest za duże, to często skupiamy uwagę na ludziach bogatych. No chociażby, że trzeba ich bardziej opodatkować. Nie mówię tu o usuwaniu ewentualnych ulg podatkowych, z których korzystają głównie bogaci – te trzeba eliminować – ale o generalnym podwyższeniu stawek podatkowych. A jeśli się je podwyższy, to oni często przeniosą kapitał za granicę. W sumie będzie mniej inwestycji i miejsc pracy – stracą biedni”, *Kapitalizm jest krytykowany. Słusznie?. Pani żartuje?* w: http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103454,16627275,_Kapitalizm_jest_krytykowany__Slusznie____Pani_zartuje_.html [dostęp 12.08.2015].

Studia nad fragmentem dziejów liberalizmu podejmującego zagadnienie wzajemnej relacji pomiędzy rynkiem a państwem i społeczeństwem w kontekście wolności ukazują jednak możliwości innego rozumienia wolnego rynku i tym samym mogą przyczynić się w jakimś stopniu do stworzenia alternatywy dla rozwiązań w sferze polityki gospodarczo-społecznej w stosunku do tych, jakie forsuje neoliberalizm, przedstawiając siebie, jako jedyną możliwą do przyjęcia strategię transformacyjną, a obecnie strategię modernizacji.

Jak wynika z rozważań, to nie pojęcie wolnego rynku, lecz realizacja porządku wolnokonkurencyjnego powinna być przedmiotem działań państwa i troski społeczeństwa. Na to wskazuje analiza twórczości Hayeka i Euckena z lat 1945–1950.

BIBLIOGRAFIA

- Aldridge A., 2006, *Rynek*. Wydawnictwo Sic!: Warszawa.
- Bauman Z., 2007, *Rozmowy z Benedetto Vecchim*. Towarzystwo Psychologiczne: Gdańsk.
- Balcerowicz L., *Kapitalizm jest krytykowany. Słusznie?. Pani żartuje?* http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103454,16627275,_Kapitalizm_jest_krytykowany__Slusznie____Pani_zartuje__html [dostęp 12.08.2015].
- Eucken W., 1999, *Ordnungspolitik*. LiT Verlag: Münster.
- Eucken W., 2012, *Wirtschaft und Wirtschaftsordnung*. LiT Verlag: Berlin.
- Foucault M., 2011, *Narodziny biopolityki*. Wydawnictwo Naukowe PWN: Warszawa.
- F.A. von Hayek, 1998, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*. Znak: Kraków.
- F.A. von Hayek, 1994, *Law, Legislation and Liberty*, t. 1. W: *Filozofia wolnego rynku*. Wydawnictwo Znak: Kraków.
- Król M., 2014, *Byliśmy głupi*. „Gazeta Wyborcza”, 2 lipca.
- Porażająca skala nierówności*, <http://www.rp.pl/arttykul/9102,1172474-Porazajaca-skala-nerownosci.html> [dostęp 12.08.2015].
- Kolev S., 2015, *Neoliberalne Leitideen zum Staat. Die Rolle des Staates in der Wirtschaftspolitik im Werk von Walter Eucken, Friedrich August von Hayek, Ludwig von Mises und Wilhelm Röpke*, s. 23, d-nb.info/1020457414/34 [dostęp 12.08.2015].
- Pysz P., 2015, *Teorie ładu gospodarczego a nowy model rynku*, <http://www.pte.pl/pliki/2/12/Teorie%20ladu%20a%20model%20rynku.pdf> [dostęp 12.08.2015].
- Wolny rynek poniósł porażkę w walce z biedą – mówi Thomas Piketty, nowa gwiazda ekonomii*, 2015, <http://forsal.pl/arttykuly/794833,wolny-rynek-poniosl-porazke-w-walce-z-bieda-mowi-thomas-piketty-nowa-gwiazda-ekonomii.html> [dostęp 12.08.2015].
- Wünsche H. F., 2002, *Kapitalizm a społeczna gospodarka rynkowa: dwie sprzeczne koncepcje*. „Zeszyt Naukowy”, 4.

Summary

Free Market and Competitive Order. Two Concepts of Socio-Economic Policy

The article presents a critique of neo-liberal free market ideas. This was done based on the representation of critical opinion on of ideas: free enterprise and a free market economy that FA Hayek presented in the years 1945–1950 and W. Eucken in the years 1946–1950. Two representatives of the new liberalism were convinced that freedom in the market creates order competitive. This order is guarded by the state.

Key words: free market, ordoliberalism, neoliberalism, F.A. von Hayek, W. Eucken